

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 25 marca 2003 roku zmarł

dr Stefan Boliński

b. dyrektor administracyjny Wyższej Szkoły Pedagogicznej,
emerytowany nauczyciel akademicki WSP

Zmarły całe zawodowe życie związany był z oświatą, a następnie zielonogórskim szkolnictwem wyższym, które współtworzył. Pełnił odpowiedzialne funkcje kierownicze – był zastępcą dyrektora Studium Nauczycielskiego, współuczestniczył w powołaniu i organizacji Wyższej Szkoły Inżynierskiej oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej, której był długoletnim dyrektorem administracyjnym. Tam też pracował jako wykładowca.

Zmarły miał niekwestionowane zasługi dla rozwoju WSP, przyrostu jej bazy materialnej oraz zapewnienia właściwych warunków prowadzonego procesu dydaktycznego.

Cieszył się uznaniem przełożonych i szacunkiem współpracowników za zaangażowanie zawodowe, umiejętność organizacji procesu pracy i przyjazne traktowanie problemów pracowniczych.

Był człowiekiem otwartym w międzyludzkich stosunkach, na którego pomoc można było zawsze liczyć.

Był odznaczony wieloma odznaczeniami państwowymi, resortowymi i regionalnymi, m.in. Krzyżem Kawalerskim OOP, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Rozwoju Województwa Zielonogórskiego”.

W Zmarłym tracimy osobę szczególnie zasłużoną dla rozwoju zielonogórskiego środowiska akademickiego.

Zonie oraz rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

Cześć Jego pamięci!

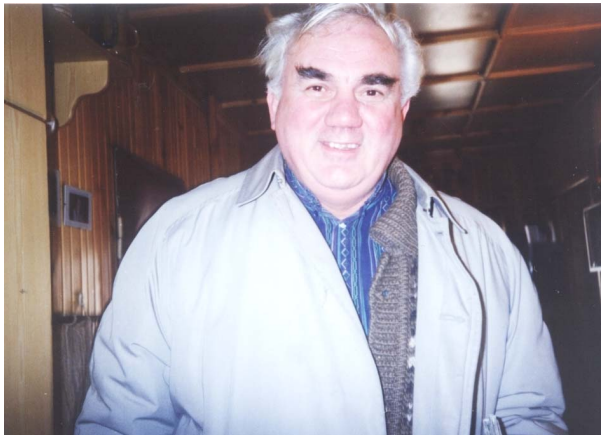
Pożegnaliśmy Go w piątek, 28 marca o godz. 12.50 na cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej.

Rektor, Senat
oraz pracownicy i studenci
Uniwersytetu Zielonogórskiego

W s p o m n i e n i a

STEFAN BOLIŃSKI

1934 - 2003



Stefan Boliński urodził się 25 sierpnia 1934 r. w Kobylepolu w Wielkopolsce, zmarł 25 marca 2003 r. w Zielonej Górze. W latach 1971-1991 był dyrektorem administracyjnym Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego w Zielonej Górze. Równolegle pracował jako nauczyciel akademicki.

Wiadomość o śmierci mego Przyjaciela i długoletniego współpracownika doktora Stefana Bolińskiego dotarła do mnie z opóźnieniem, gdyż przebywałem w tym czasie poza Zieloną Górą. Miałem więc czas i dystans, by odtworzyć te okresy, w których przyszło nam razem pracować w szkolnictwie, organizacjach oświatowych,

sporcie i spotykać się w życiu towarzyskim. Stefana poznałem wcześniej, gdyż zimą 1951 r. jako młody nauczyciel byłem kierownikiem obozu narciarskiego dla uczniów lubuskich w Polanicy Zdroju. Stefan wyróżniał się posturą i czerwonym dressem, gdyż był już wówczas bokserem. Towarzyszył mi w wyprawach „do miasta”, gdyż czasy powojenne nie należały do najspokojniejszych. Spotkałem Go też na obozie uczniowskim w Ośnie Lubuskim, gdzie kończył tamtejsze Liceum Pedagogiczne.

Gdy wróciłem do Zielonej Góry po studiach, był już znanym bokserem, ale studiował zaocznie i był lubianym w środowisku nauczycielem i wychowawcą. Stykaliśmy się często w Związku Nauczycielstwa Polskiego, Towarzystwie Wiedzy Powszechnej, gdyż działał tam aktywnie oraz w Studium Nauczycielskim, gdzie pracował, a ja miewałem wykłady.

Na początku lat 60-tych w ramach „Lubuskiej drogi do uniwersytetu” miała powstać w Zielonej Górze uczelnia pedagogiczna zbudowana ze składek młodzieży z całej Polski. Stefan był czynny w okresie jej budowy, a także w przygotowaniu obiektu do przyjęcia studentów, gdy w 1956 r. budynki przekazano ostatecznie Wyższej Szkole Inżynierskiej, gdyż pilniejsze okazało się kształcenie inżynierów. Uczestniczyliśmy obaj w przekazywaniu obiektów nowej uczelni, on jako gospodarz, gdyż obiekty były w administracji SN, ja jako jej nowy pracownik. Władze nie rezygnowały jednak z utworzenia uczelni pedagogicznej i powstała ona w 1971 r. Byłem jej organizatorem i pierwszym rektorem, a Stefan, jako dyrektor administracyjny Studium Nauczycielskiego tworzył jej bazę i został też szefem administracji w nowej uczelni.

Niewielu było wówczas menedżerów, którzy potrafili w ciągu trzech lat od utworzenia uczelni doprowadzić do zaprojektowania, pozyskania wykonawcy i materiałów budowlanych (co w warunkach gospodarki „planowej” granoczyło niemal z cudem) i wybudowania kompleksu budynków dla Wydziału Humanistycznego, Pedagogicznego oraz Biblioteki i Akademika dla 600 osób przy ul. Wojska Polskiego. A Stefan to potrafił. Obiekty były gotowe w 1974 r. Później pracowaliśmy jeszcze razem w następnych kadencjach. W tym także w skomplikowanych czasach stanu wojennego i okresie krachu zaopatrzeniowego. Stefan, mimo dramatu rodzinnego (w wypadku samochodowym zginął jego syn), zawsze z zapamiętaniem oddawał się pracy zawodowej. Nie zapomniał też o pracy nauczycielskiej. Na UAM w Poznaniu obronił pracę doktorską z historii (byłem jej recenzentem) dalej pracował też w TWP i Lubuskim Towarzystwie Naukowym. Wysoko cenili go też moi następcy, rektorzy prof. Jan Wąsicki i prof. Kazimierz Bartkiewicz. Za pracę w oświacie i szkolnictwie wyższym otrzymał liczne odznaczenia, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Edukacji Narodowej oraz inne medale i odznaki honorowe. Stefan nie miał wrogów. Zawsze uczynny, koleżeński, przyjazny ludziom, a przy tym uczciwy i pracowity. Miał duże grono bliskich przyjaciół, z któ-



STEFAN BOLIŃSKI GÓRUJE WZROSTEM WŚRÓD KOLEGÓW I ABSOLWENTÓW B. LICEUM NR 6 PODCZAS ROCZNICOWEGO ZJAZDU

rymi spotykał się na swej daczce w Grójcu lub w słynnej piwnicy na Ceglanej.

Pozostanie na zawsze w pamięci przyjaciół i bliskich.

Hieronim Szczegółta

ARKADIUSZ CIELIŃSKI 1957 – 2003

Urodził się 5 czerwca 1957 roku w Opoczce na ziemi świdnickiej w obecnym województwie dolnośląskim, zmarł 21 lutego 2003 r. w Wałbrzychu. Pracował w WSP i Uniwersytecie Zielonogórskim od roku 1992. Był adiunktem w Zakładzie Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej.

Humanistyka polska poniosła bolesną stratę. 21 lutego 2003 roku w wieku niespełna czterdziestu sześciu lat zmarł doktor Arkadiusz Cieliński (5 czerwca 1957 r. – 21 lutego 2003 r.), adiunkt Zakładu Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego, prorektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Wałbrzychu, jeden z nielicznych wybitnych znawców dydaktyki zajmujących się badaniami językowymi w tej dyscyplinie, związany z akademickim środowiskiem naukowym i studenckim Zielonej Góry od ponad dziesięciu lat.

Po ukończeniu w 1978 roku Studium Nauczycielskiego w Świdnicy Śląskiej podjął pracę zawodową. W latach 1977 – 1992 pracował w charakterze nauczyciela w kilku szkołach podstawowych regionu wałbrzyskiego, przebywając w tym czasie na stażu naukowo-zawodowym w Trenton w Stanach Zjednoczonych. W 1992 roku był również konsultantem w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Wałbrzychu.

W 1990 roku na podstawie pracy doktorskiej napisanej w Uniwersytecie Wrocławskim uzyskał stopień nauko-



wy doktora nauk humanistycznych. Od 1 lutego 1992 roku został zatrudniony na etacie adiunkta w Instytucie Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Tu pracował do ostatniej chwili swego życia. Po przejściu w 1992 roku do szkolnictwa wyższego zintensyfikował prowadzoną od wielu lat swoją pracę naukową.

Dotyczyła ona dydaktyki języka polskiego. Problematyka z tego zakresu była przedmiotem rozważań

w rozprawach i artykułach publikowanych w czasopiśmie krajowych i zagranicznych lub wydawnictwach zbiorowych, w pracy doktorskiej, jak też w przygotowywanej do druku rozprawie habilitacyjnej. Dociekania zawarł Autor w ponad trzydziestu pracach.

Podjęcie przez Doktora Cielińskiego problematyki naukowej było początkowo inspirowane przez profesor Marię Dudzik, ale wynikało ono głównie z własnej, indywidualnej inwencji badawczej. Jego zainteresowania koncentrowały się wokół trzech specjalności: dydaktyki ogólnej języka polskiego, dydaktyki języka ujmowanej w aspekcie aksjologicznym, interpretacji tekstu literackiego. W obrębie ogólnej tematyki dydaktyki języka polskiego mieszczą się przede wszystkim prace: *Korelacyjny model „mówienia o etyce” w szkole podstawowej; W poszukiwaniu istoty integracji nauczania; Metoda w metodzie, czyli o ćwiczeniach z dydaktyki języka polskiego. Z problematyki nauczania języka polskiego wypływał bardziej szczegółowy krąg badawczy. Była to dydaktyka języka, a w jej ramach wartościowanie słownictwa pod względem dodatnim i ujemnym. Tym zagadnieniom poświęcił najwięcej miejsca w swoich opracowaniach, m.in. w rozprawie doktorskiej (*Rozwijanie słownictwa uczniów związanego z etyką w klasach VI – VIII szkoły podstawowej*), w artykułach o słownictwie uczniów związanych z aksjologią czy o funkcjach struktur językowych, wreszcie w dysertacji habilitacyjnej *Badania lingwistyczne tekstów z dydaktyki języka*. Podejmował też pewne zagadnienia z teorii tekstu. Świadczą o tym współautorskie publikacje dotyczące ujęć interpretacyjnych wierszy.*

Aktywność naukową zawsze ściśle łączył z pracą dydaktyczną. W stopniu najwyższej kompetencji metodo-

logicznie i metodycznie interesował studentów swoim przedmiotem badań i praktycznym stosowaniem założeń dydaktyki języka polskiego jako dyscypliny naukowej. Cenne są zwłaszcza te penetracje naukowe, które dotyczą przemysłów dydaktycznych w odniesieniu nie tylko do motywów, tematów utworu literackiego, ale też jego języka. Zwieńczeniem tych badań miała być rozprawa habilitacyjna. Była na ukończeniu. Nagła śmierć Autora przekreśliła zamiar jej opublikowania.

Doktor Arkadiusz Cieliński niezwykle czynnie udzielał się w pracy organizacyjnej i społecznej. Był członkiem zespołu redakcyjnego „Edukacji Humanistycznej”, rocznika wydawanego przez Uniwersytet Zielonogórski, redaktorem „Rocznika Naukowego. Język Polski”, wydawanego przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Wałbrzychu, członkiem Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, innych towarzystw naukowych i społecznych. Dał się też poznać jako niestrudzony inicjator powołania Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Wałbrzychu i późniejszy jej współorganizator.

Arkadiusz Cieliński w świadomości i refleksji naukowej pozostaje jako doceniony badacz, w pamięci nauczycieli akademickich, nauczycieli oświaty i studentów jako człowiek prawy, bardzo życzliwy i uczciwy, bezinteresowny. Cieszył się gorącą sympatią i szacunkiem, bo był taktowny, skromny, przyjazny i przychylny ludziom. Będziemy zawsze o Nim pamiętać.

Jerzy Brzeziński

Myśli o naszym Przyjacielu

Arkadiusz Cieliński był Przyjacielem studentów. Wielu Jego studentów – dziś już czynnych zawodowo nauczycieli – wyrażało się o Nim zawsze ciepło i z dużą sympatią. Wykłady, seminaria licencjackie i magisterskie wzbudzały duże zainteresowanie. Mówił z przekonaniem i ze swadą. Słuchacze chętnie więc uczestniczyli w zajęciach prowadzonych przez Niego. Jego postawa prowokowała do naśladowania. Kreśląc model idealnego nauczyciela polonisty, swoją postawą i osobą potwierdzał jego słuszność – taka konkluzja nasuwała się słuchaczom.

Sylwetka Uczzonego – ciekawa i barwna. Dociekliwy, zdolny, refleksyjny. Miał szerokie perspektywy naukowo-badawcze. Absorbowały go leksyka, a w szczególności słownictwo aksjologiczne, metodologia, filozofia. W sposób profesjonalny zajmował się problematyką metodyczną, pedagogiczną i leksykalną. Tym zagadnieniom poświęcał sporo czasu. Jego badania i przemyslenia znalazły się w licznych publikacjach. Przypominamy sobie bliskie, miłe, sympatyczne z Nim spotkania w hotelu uniwersyteckim w Zielonej Górze. Czytaliśmy swoje artykuły, wiersze itp., po czym następowały uczone dyskusje. Arkadiusz często wyrażał swoje oceny, celował w interpretacji poruszonych tematów, zjawisk i formułowaniu wniosków. Swoje myśli ujmował trafnie i precyzyjnie. Imponował rozległą wiedzą, czytaniem,

erudycją. Odszedł w pełni sił twórczych. Zostawił nam swoje publikacje, opracowania. *Non omnis moriar*.

Był dobrym Kolegą. Zawsze przychylnie usposobiony do współpracowników. Zjednywał ludzi, integrował środowisko. Nie unikał trudnych problemów. Nie zawsze mógł je definitywnie rozwiązać, rozstrzygnąć. W dyskusji szukał optymalnych rozstrzygnięć. Rozważał, wyjaśniał, komentował, porządkował poruszone zjawiska, sprawy. Trudno było z Nim się nie zgodzić – z Jego logiką, racjonalnym podejściem. Nasze problemy zawodowe postrzegał bardziej ostro, widział je z szerszej perspektywy, konfrontował je z własnym wieloletnim doświadczeniem na stanowiskach kierowniczych. W kontaktach z pracownikami stosował zasadę: *non nocere*. Był lubiany, szanowany. Zawsze służył życzliwą radą, pocieszał, dodawał otuchy, uspokajał, był bezkonfliktowy. Między nami w sferze zawodowej nie dochodziło do sprzeczek, ostrych starć i polemik.

Cechowała Go wysoka kultura osobista. Trafnie się o Nim wyraził niedawno portier hotelu uniwersyteckiego w Zielonej Górze: Od Niego emanowała kultura i inteligencja. Jak się z Nim rozmawiało, widać było, że to jest Ktoś.

Józef Jaworski

